

jące się w różnych dokumentach Kościoła. W rozdziale tym scharakteryzowano ponadto najważniejsze osiągnięcia Kongregacji Ewangelizowania Narodów, współczesną działalność kongregacji, strukturę, skład osobowy, kompetencje, instytucje oraz dzieła podległe kongregacji.

W rozdziale III z kolei pt. *Jednostki administracyjne na terytoriach misyjnych* opisano diecezje misyjne, wikariaty apostołskie, prefektury apostołskie, misje *sui iuris* i inne jednostki administracyjne podlegające Kongregacji Ewangelizowania Narodów.

Centralną część publikacji stanowią opisy poszczególnych terytoriów misyjnych według kontynentów wraz z mapkami, których jest ponad 140 mapek. Przedstawiają one różne państwa z podziałem na terytoria misyjne i ich stolice. Oprócz roku powstania danego terytorium misyjnego zamieszczono także dane dotyczące statusu terytorium misyjnego (np. czy dane terytorium jest archidiecezją, diecezją czy wikariatem apostołskim).

Graficznie przedstawiona *Statystyka Kościoła katolickiego według kontynentów w liczbach* zamyka rozdział III omawianej publikacji. Czytelnik znajdzie tu informacje dotyczące m.in. liczby katolików na świecie, liczby kościelnych jednostek administracyjnych, liczby biskupów, kapłanów, diakonów, sióstr zakonnych oraz liczby osób, którzy w ciągu roku przyjęli sakramenty: chrztu św., bierzmowania, I Komunii św., małżeństwa.

Pomocą mogą służyć także przedstawione w książce aneksy zawierające skład osobowy Kongregacji Ewangelizowania Narodów, wykaz prefektów i sekretarzy kongregacji na przestrzeni 390 lat, dokumenty Kościoła wspomniane w tej publikacji oraz indeks nazw terytoriów misyjnych.

WOJCIECH KLUJ

Grzegorz Krzyżostaniak, *Tonga Soa Mompera. Witaj Ojciec Misjonarzu*. Prokura Misyjna Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, Poznań 2011, ss. 129

W 2010 roku Misjonarze Oblaci świętowali XXX lecie swojego pobytu i wspólnego misjonowania na Madagaskarze. Niechaj nowa publikacja O. Grzegorza Krzyżostaniaka będzie dla nas zachętą do zapoznania się z pracą misyjną i odkryciem malgaskiego buszu na wschodnim wybrzeżu Czerwonej Wyspy.

O. Grzegorz Krzyżostaniak, Oblat Maryi Niepokalanej w latach 2000-2005 pracował jako Misjonarz na Madagaskarze. W swoich niezwykle interesujących zapiskach sporządzonych w okresie od grudnia 2002 do grudnia 2003 roku prezentuje codzienne życie misjonarza i zmagania podczas pracy misyjnej w Afryce. Jak sam opisuje we Wstępie, jego spotkanie z przeznaczeniem nastąpiło w chwili, gdy wgramolił się do helikoptera Hellimission, by polecieć do pierwszej placówki na malgaskiej ziemi, do Marolambo. Był wówczas świeżo upieczonym misjonarzem przebywającym cały rok na wyspie, a za sobą miał kurs języka malgaskiego we Fianarantsoa oraz trzymiesięczny staż w miejskiej parafii Analakininina, położonej w Tamatave. Wprawdzie Ojciec Grzegorz nie wygląda na rasowego misjonarza, który kojarzy się nam z silnie zbudowanym mężczyzną z długą brodą i nieodłączną fajką w zębach, jednakże jest kapłanem, który z uporem patrzy w przyszłość, jest pełen optymizmu, przyjacielski dla ludzi i potrafiący wszystkiemu zaradzić. Ksiądz, który zna się na wszystkim, chociaż sam, niezwykle skromny, tak o sobie nie mówi.

Książka powstała na kanwie fascynujących przeżyć i bogatego doświadczenia nabytego podczas pobytu na całkowicie nam nieznanej Czerwonej Wyspie. Madagaskar

zalicza się do krajów „mora, mora”, czyli takich, gdzie na wszystko jest czas. Sam autor wyznaje, że jego wyobrażenie o pracy misyjnej zostało całkowicie zweryfikowane przez istniejącą tam rzeczywistość. Intensywność życia, nowość rzeczy oraz zdarzeń, napotkane trudności a jednocześnie pełne zaufanie i oddanie swego losu Bogu oraz wiara w słuszność wyboru pozwoliły mu, pomimo chwilowych słabości, przetrwać trudny czas i pokonać tęsknotę za krajem i rodziną. Ojciec Grzegorz trafnie wyznaje, że tak, jak Święty Paweł, chciał być Żydem dla Żydów, Grekiem dla Greków, ale czym bardziej zbliżał się do Malgaszów, tym wyraźniej dostrzegał coraz większą barierę, jaka dzieli Nasz Świat od Ich Świata.

W omawianej publikacji czytelnik zapoznaje się z charakterem pięcioletniej pracy Ojca w chrześcijańskiej misji Marolambo położonej na wschodnim wybrzeżu Czerwonej Wypły wtopionej w krajobraz malgaskiego buszu. Misjonarzowi powierzono obszar 1 tys. km² z czterdziestoma pięcioma kościołami rozsianymi pomiędzy oddalonymi, od siebie od kilkunastu do kilkudziesięciu kilometrów, osadami. Autor z pasją opisuje swoją pracę czyli wspólne przygotowania i przebieg odbywających się kilkanaście razy w roku tournée do wiosek zamieszkałych przez plemię Betsimisaraka.

Czytamy w niej o pięknych pejzażach mijanych po drodze w towarzystwie inspektora, katechisty i pomocnika, pasmach łańcuchów górskich porośniętych tropikalnym lasem, ryżowiskach, wypalonych polach przygotowanych do sadzenia ryżu. Czasami na polach koczowali ludzie, odpędzający czerwone ptaszki zwane fody, zjadające ryż. Po wejściu w dżunglę, krajobraz zmienia się na bardzo tajemniczy i zagadkowy... Nieraz daleko od swoich wiosek tubylcy mają pola, czyli tawy, na których uprawiają banany, liczi i kawę oraz budują

ją toby, w których zwykle trzymają bydło, świnie i drób.

Ojciec Grzegorz wiernie odtwarza zachowania wszystkich oczekujących z radością na przybycie misjonarza, którzy wraz z nim modlą się, spożywają wspólny posiłek, dzielą się swoim życiem, przyprowadzają chorych, przynoszą dzieci do chrztu, przygotowują piękne dekoracje i kwiaty na Eucharystię. Podczas jednego z tournée dowiedział się o żyjących dawno temu wojownikach z pobliskiej wioski, którzy często robili napady na wieś Ambatomit-sangana. Kradli ryż, uprowadzali kobiety, byli bezwzględni. Pewnego razu szef wioski postanowił wraz z groźnymi wojownikami zemstę na złoczyńcach, za wszelkie wyrządzone zło. O tym, jak to uczynili, czy im się to udało i w jaki sposób uczczono poległych, przeczytacie sami....

Nieustającym problemem dla Malgaczy jest walka z malarią, z którą dzielnie zmagają się sam autor. Na szczęście pomogły mu zaparzone zioła, zerwane na skraju górskiej ścieżki, zwane po malgasku entona. Mają gorzki smak ale są znakomitym lekarstwem, naturalne i wszędzie rosną. Malgacze jednak kupują niwakinę, bo wierzą, że lekarstwa białych mają większą moc i skuteczne działanie. Napotykał na skorpiony, które na tamtych terenach nie należą do rzadkości, co tłumaczy, dlaczego w każdym domu znajduje się stosowna odtrutka. Najpierw jednak, po ukłuciu przez skorpiona, należy przeciąć skórę w miejscu ukąszenia i dobrze wycisnąć śmiercionośny jad.

Każdy Europejczyk ceni sobie w domu obecność czteronożnego przyjaciela. Ma go prawie każdy z nas. Miał go również Ojciec Grzegorz. Nie był to jednak ani pies ani kot. Jego przyjacielem został lemur Krukru, który lubił ześlizgiwać się po zasłonie i wskakiwać na ramię swego pana. Wtedy mrucał z zadowolenia.

Książka uczy czytelnika malgaskich słów

i rozumienia nazw wiosek, które odwiedzał Misjonarz. Dzięki zapiskom poznajemy elementy codziennego życia ludu malgaskiego, sposób myślenia tubylców oraz ich wierzenia, które są bardzo głęboko zakorzenione w tradycji przodków. Dowiemy się z niej o niezwykłej historii ducha raharaha a także o Vazimba czy Kalanoro. Kim jest Kalanoro? Zamieszkuje lasy i nigdy nie wchodzi do ludzkich wiosek. Nazywa się ich dzikimi. Nie znają ognia, żywią się skorupiakami zjadanymi na surowo. Kalanoro mieszkają w trudno dostępnych grotach lub między korzeniami wielkich drzew. Według malgaskich wierzeń Kalanoro posługują się magią i jeśli chcą, to stają nie niewidzialni. Malgasze opisują ich w taki sposób: „Mali ludzie o wydłużonej głowie, dużych zębach, kędzierzawych włosach i czerwonych oczkach”. Czyżby miały przypominać z wyglądu.... Australopithecusa? Autor sądzi, że to szalone i nieprawdopodobne. Zobaczmy sami!

O pośrednictwie pomiędzy tym światem a światem przodków świadczy opisana w zapiskach i bardzo ważna w życiu Malgaszy osoba tangalameny. Zapoznany przez Ojca Grzegorza i goszczony w jego domu tangalamea to mały, starszy mężczyzna o siwych włosach, mający na imię Sambana. Jego atrybutem jest tangala – laska, znak władzy w osadzie. Może być wykonana z grubego pręta albo zrobiona z drewna i to najlepiej z tak cennego jak np. z nato. Odgrywa doniosłą rolę w życiu Malgaszów bo jest to stan „kapłański” szanowany przez wszystkich mieszkańców a wybierany przez starszyznę wioski. Może nim zostać tylko mężczyzna oznaczający się prawością i szlachetnością. Tangalamea modli się, rozmawia z Bogiem Zanahary, błogosławi dom i pola. Malgasze wierzą, że przychylność Bóstwa i przodków odgrywa bardzo ważną rolę w ich codziennej egzystencji. W książce zostały opisane rytuały jakie poprzedzają

odmówienie przez tangalamea błogosławieństwa nowego domu. Wówczas młodzi kupują byka i Tego warto się dowiedzieć.

Czytając książkę doskonale wczuwamy się w bajkowy klimat wyspy, podziwiamy otaczającą misję przyrodę, wpatrujemy się w burzliwie płynącą rzekę Nosivolo, wędrujemy po błotnistych i kamienistych misyjnych szlakach i przebiegamy wzrokiem łagodnie zarysowane szczyty górskie. Książka jest ilustrowana fotografiami z prywatnych zbiorów o. Grzegorza, przedstawiającymi życie ludzi z plemienia Betsimisaraka, przystrojone dziewczęta oczekujące na przybycie misjonarza, uroczę dzieci ubrane na kolorowo oraz samego autora wtopionego w krajobraz malgaskiej osady.

MARIOLA OLEJNICZAK

Leon Nieścior, *Kościół otwarty na ludy. Misyjna myśl Ojców Kościoła*. Wydawnictwo Missio-Polonia, Warszawa 2011, ss. 195

W pierwszych wiekach Kościoła słowo „misje” nie było znane. Oficjalnie pojawiło się ono dopiero z początkami watykańskiej Kongregacji Ewangelizacji Narodów, założonej w 1622 roku. Mimo, że termin misja, w jego dzisiejszym znaczeniu, nie był stosowany przez starożytnych chrześcijan, to nie oznacza, że Ojcowie Kościoła nie mieli nic na ten temat do powiedzenia.

O tym, że tak nie jest, dowodzi książka o. prof. UKSW Leona Nieściora OMI *Kościół otwarty na ludy. Misyjna myśl Ojców Kościoła*. Autor jest kierownikiem katedry teologii misji na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kard. Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Jego obecne zainteresowania badawcze koncentrują się na patrystycznych wątkach misyjnych. Jest autorem kil-